Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

DNIA 14/26 Czerwca № 51. ROK 1856.

Korrespondencya.

Treść.— *Kilka słów o wiośnie i pogodzie.— Stan zadawalniający ozimin i jarzyn.— Buraki mierne.— Doświadczenia z uprawą płaską i redlinową.— Wzmianka o gospodarstwie fabrycznem w Sannikach.— Stan inwentarza.— Ceny zbóż.— Karmienie ludzi ryżem w miejscu kaszy.— Kilka zapytań osobistych.*

Już to nie ma co mówić, ale wiosna tegoroczna jest *prześliczna* (mówiąc akcentem warszawskim) i w całém znaczeniu tego wyrazu *dobra* (mówiąc po gospodarsku). Zapewne, zarzuci mi nie jeden, że jest zbytecznie sucha i gorąca, że za mało pada deszczów i t. d. na to odpowiem, że pisząc, mam na myśli Gostyńskie i liczne jego sapowate okolice, a wcale mi nie w głowie podwarszawskie piachy, na które żeby nawet cały rok deszcz lał jak z cebra, to jeszcze byłoby sucho. Zresztą, wszak na zupełny brak deszczów narzekać nie możemy? Padają wprawdzie rzadko, ale za to każdą razą należycie ziemię skropią, a do tego są tak dyskretne, iż nie przerywając zatrudnień dziennych, zazwyczaj do swoich odwiedzin nocną obierają porę. Ale, prawda.... zapędziwszy się w pochwały wiosny, zapomniałem zupełnie o łąkach, które jak nierosną tak nierosną i to w istocie z powodu braku deszczu! Prawda, święta prawda, a raczéj, nie święta ale smutna, bo tu już Sty Jan za pasem, a jeszcze rzadko kto zaczął myśleć o sianożęciu, czekając aż trawka podrośnie. Nasi łączarze, nadwiślańscy koloniści, co to całą swoją fortunę widzą i mają w sianie, krzywo się trochę patrzą na swoje łąki; ale cóż robić, nie można wymagać aby wszystko zupełnie dobre było!

Na polu wcale nieźle wygląda: już to w ogóle spodziewamy się wcale dobrych ozimin, a choć pszenica nieco od wiatrów ucierpiała, to wszelako otrząsnąwszy się z tego, rośnie dosyć żwawo i obficie kwitnie; uważaliśmy tylko, że w wielu miejscach jest zaśniecioną; wszelako być może, że to tylko jest miejscowe. Jarzyny, a mianowicie téż owsy i wczesne grochy, dobre rokują nadzieje; jęczmiona także niezgorsze; w wielu miejscach siano je dosyć późno, nie wiadomo więc jeszcze co o nich myśléć. Kartofle wszędzie, prawie bez wyjątku bardzo ładne, a posłuchom, dochodzącym nas z sąsiedztwa, że nać już czernieć zaczyna, niechętnie wierzymy, bośmy tak już przywykli narzekać, że choćby nie było o co, to płaczemy.

Buraki, ta podstawa (czasami bardzo wielka) naszych gostyńskich gospodarstw, w tym roku gorzéj się pokazują jak w przeszłym: mimo to że i pora jest bardziéj sprzyjająca i uprawka została lepiéj uskuteczniona i sadziło się w ziemię, a nie w błoto, jak w roku zeszłym. Czemu to przypisać, dotąd wytłomaczyć sobie trudno; kto wie jednakże czy mimo całéj sapowatości nie jest za sucho! Wszelako być może, że ten mierny stan buraków się poprawi i że *będą buraki*, choćby przez wzgląd na to, aby biedne nasze fabryki niepobankrutowały, płacąc po tak wygórowanych cenach (jak tego dowodził jakiś były korrespondent byłego Dziennika Warszawskiego)!

Niedokładne w roku przeszłym próby z uprawą buraków na płask i w redlinach, skłoniły nas w roku bieżącym do powtórzenia doświadczeń na większą skalę, jakoż na płask zasadziliśmy kilkadziesiąt morgów. Naturalna rzecz, że rezultata podać będziemy mogli dopiero w jesieni po wykopaniu buraków; wszelako teraz można już napomknąć, że po pierwszem pieleniu buraki w redlinach znacznie są większe i lepiéj rosną, niż sadzone na płask, a opielenie ich o połowę taniéj kosztowało. Nieuprzedzając jednak wypadków, czekajmy co będzie daléj.

Sąsiedzi nasi, gospodarze fabryczno-rolni, uprawiają także buraki *na sposób zagraniczny* i to nie na małą skalę, bo coś około 200 morgów, z których połowa flancowanych! Całą treść tego oryginalnego w swoim rodzaju gospodarstwa, a mianowicie: sposób uprawy, narzędzia rolnicze przez nich używane, przygotowanie nawozów sztucznych, z gałganów wełnianych, kości, węgla, mięsa padłych zwierząt, użycie szporku i rzepaku za zielony nawóz pod buraki i wiele nader ciekawych szczegółów, cechujących gospodarstwo czysto-francuzkie...... a nadewszystko *rezultata tego gospodarstwa*, będą przedmiotem osobnego artykułu, który starać się będę jak najściśléj wypracować i podać współczytelnikom *Korrespondenta*.

Co do stanu inwentarza, to konie i owce nic nie pozostawiają do życzenia, a tylko ten nieszczęśliwy księgosusz uspokoić się niechce. Wełna stoi bardzo dobrze, nawet aż o kilkanaście procent wyżéj niż w roku zeszłym, z powodu iż wiele owczarń poniosło znaczne klęski skutkiem mokrego lata. Zbliżający się jarmark Świętojański w Łowiczu, da nam sposobność spotkania tam jak zazwyczaj pięknego doboru tryków i koni, które przyprowadzane w znacznéj liczbie może nieco obniżą nam ceny, bo dziś, to prawdziwie dokupić się ich trudno. Bydła zapewne nikt nie przyprowadzi, bo w Łowiczu księgosusz jeszcze nie ustał. Ale, zgadawszy się o księgosuszu, przypominam szanownym współziemianom lekarstwo na tę chorobę, ogłoszone przez Redakcyę *Korrespondenta* w Nrze 40 i łączę moje prośby, aby ktoś, co środka tego próbował, raczył ogłosić otrzymane rezultata.

Zboże trzyma się dotąd w cenach, które są ciągle nieco wyższe od warszawskich, wyjąwszy owsa, który jest *bez ceny*, bo go nigdzie dostać nie można; pruski płacimy po rsr. 5 korzec.

W tych dniach, jadąc koleją z Łowicza do Warszawy, słyszałem od jednego z pasażerów, obywatela, że on w swoim majątku karmi ludzi *ryżem*, z powodu iż mu to taniéj wypada niż kasza jęczmienna lub gryczana. Ludzie mają znajdować w ryżu wielkie upodobanie.

Rzecz to arcy-ciekawa i godna sprawdzenia, bo korzec kaszy jęczmiennéj kosztuje tu na miejscu rsr. 8 kop. 60, zaś korzec ryżu w Warszawie rsr. 18; dla niezrobienia więc złego interesu, potrzeba aby (stosunkowo do wagi) ryż był pożywniejszym od kaszy przynajmniéj dwa razy, ów zaś obywatel utrzymywał, że stosunek pożywności jest jak 1 : 3.

Kompetentni raczą tę kwestyę, dosyć w obecnych okolicznościach ważną, rozwiązać, a nadto wychodząc z zasady chrześciańskiéj że bliźniemu dopomagać należy, zechcą łaskawie na następujące odpowiedzieć.

zapytania.

1. W jednym z ostatnich numerów *Korrespondenta* zwraca p. X. uwagę ziemian na uprawę kukurydzy, zwanéj koński ząb, i dowodzi, że łodygi zielone téj rośliny spasywane inwentarzem w postaci sieczki, wpłyną dzielnie na oszczędzenie słomy na podściół, a zatém na powiększenie ilości nawozu. Będąc właśnie w podobnych okolicznościach, to jest, że nam słomy ani na sieczkę, ani na podściół nie wystarcza, ale po snopku kupować ją musimy, chętnie chcielibyśmy korzystać z uwagi pana X i wziąść się do uprawy końskiego zęba. Gdy jednakże nie posiadamy w tym względzie żadnéj praktyki, przeto prosimy pana X, lub kto łaskaw, aby nas raczyli objaśnić: jakich wymaga warunków uprawa téj rośliny, jaki może być mniéj więcéj średni plon z morga i jakiéj ilości siana wyrównywa?

2. Przeszłego roku mieliśmy w ogrodzie nasienniki buraków; przy zbiorze wiele nasienia opadło, a na wiosnę po zoraniu i skopaniu ziemi, nasienie to zeszło i wydało bardzo dobrze wykształcone roślinki, które użyliśmy na flance. Wypadek ten nastręcza mimowolnie myśl, że można, przy bardzo obszernéj mianowicie plantacyi buraków, rozdzielić robotę w ten sposób, aby część przed zimą, część zaś na wiosnę sadzić. Nie zastanawiając się o ile by to było dogodném dla gospodarstwa, proszę o łaskawe objaśnienie: czy kto uprawia w ten sposób, jakie otrzymuje rezultaty, czy nasienie burakowe zawsze wytrzyma surowość zimy i pod jakiemi mianowicie warunkami?

3. Posiadając odpowiednio do obszerności pól ornych zbyt małą przestrzeń łąk, mamy zamiar zamienić niektóre pola na łąki. Pytanie jak to uskutecznić w najkorzystniejszy sposób, kiedy się wziąść do tego, jakiemi gatunkami traw obsiać, na jak długo łąkę zapuścić i jakich spodziewać się rezultatów?

Dane są takie: grunt dość mierny pod względem urodzajności, od dawna nie gnojony, natury dosyć ścisłéj; połowa w położeniu niskiém, sap, drugi zaś stanowi płaszczyznę nieco podniesioną, suchą i niedającą się nawodnić; folwark bardzo blisko, ale gnoju nie wystarcza na potrzeby konieczne, bieżące, t. j. pod buraki i pszenicę.

w Gostyńskiém, 20 Czerwca 1856 r. *T.*

Znowu słów kilka w obronie nawozu.

Z prawdziwym smutkiem przychodzi brać pióro do ręki, gdy okoliczność zmusza nie własną pracą przysłużyć się ogółowi, lecz zastanawiać się nad wypracowaniem obcéj, nieznanéj mi osoby, umieszczoném w Nr. 39 *Korrespondenta* z roku bieżącego, pod tytułem Korrespondencye, a w szczególności w Rozbiorze projektu wypuszczania krów w pakt i strat ztąd wynikających.

Ponieważ p. W. G. żąda uwag współpracowników, pomijając zyski lub straty z utrzymania inwentarza, gdy w téj rozprawie główna podstawa gospodarstw nawóz, jest prawie do zera zredukowanym, śmiem moje zdanie w następnéj przedstawić treści:

a) Że każde bydle wydaje więcéj nawozu jak w cytowanym artykule wykazano, do czego nawet cyfry w nim zamieszczone służą za dowód.

b) że wartość nawozu, jako produktu do użyźnienia gruntu, jest nierównie wyższa aniżeli kopiejek sr. 15 za furę 18 centnarów (pudów 45) ważącą.

Co do 1go.

Obliczając koszt żywienia 40 krów p. W. G. przeznacza tymże:

a) 30 centnarów (pudów 880) siana.
b) 210 korcy kartofli (127 czetwerti.)
c i *d)* Słomy centnarów 2,016 (pudów 5,040.)
e) Plew centnarów 252 (pudów 630.)
f) W lecie na pastwisku trawy równającéj się 992 centnarom (2480 pudom) siana.
g) Słomy na podściołkę centnarów 584 (pudów 1460.)

Co uczyni ogólną wagą (licząc korzec kartofli tylko po centnarów dwa (centnarów 4624 (pudów 11,560.)

Którą pomnożywszy przez 2 i odjąwszy $^1/_6$ część na stratę na pastwisku, powinnibyśmy mieć nawozu cent. 7706 (pudów 19,265)

Kiedy p. W. G. w swém obliczeniu postawił tylko cyfrę centnarów . . . . . . 4900 (pudów 12.250)

Różnica centnarów 2806 (pudów 7015.)

która ztąd wypływa, że autor redukując produkta: kartofli, słomy, sieczki i plew na siano nie uważał lub przepomniał, że one przy téj zamiane wartości, swéj wagi pierwiastkowéj, z któréj powstaje waga nawozu, zmniejszyć nie mogły.

Zapytuję łaskawych a bezstronnych czytelników, czyli nawóz przez ciąg lata przybywający, z trawy mającéj zwykle pięć razy większą od siana wagę, ma być tylko z siana liczony?

Nie należało również liczyć tak drogo pastwiska, które tym sposobem wynosi na sztukę rubli srebrem 12 kop. 40! Dobra nawet łąka z przestrzeni 2ch morgów nie da każdego roku powyższéj kwoty na czysty dochód, a témbardziéj pastwisko, z którego trawy żadnym rodzajem kosy zebrać niepodobna; przeciwnie nie pasąc na ugorach bydła lub innego rodzaju inwentarzy, wzmagają się perze trudne do wyczyszczenia i jeżeli pozostaną w gruncie, gubiące zasiewy.

W mojém gospodarstwie od bydła dorosłego, to jest wołów i krów otrzymuję w przecięciu rocznie po 200 centnarów nawozu od sztuki, co od 40 sztuk uczyniłoby 8000 centnarów. Nie wiele przewyższające wykazane powyżéj cent. 7706.

Co do 2go.

W poprzednim ustępie wykazałem różnicę w obliczeniu w stosunku 49 : 77; tu gdzie mam mówić o wartości nawozu, spodziewam się że takowa będzie nierównie wyższą.

Do wykazania istotnéj wartości każdego centnara nawozu sądzę być nieodzownem następne wyrachowanie:

Na gruncie jaki posiadam, wzgórzystym, gliniasto-popielatym, gdzie na świeżym i trzyletnim nawozie zarówno dobrze udaje się pszenica, kładę na mórg 300-prętowy fur 60 po centnarów 10, czyli centnarów 600 (pudów 1500). Zapisując po każdym zbiorze ile z którego tafla 10-morgowego otrzymałem kóp, przekonałem się z kilkoletniego przecięcia, że tafle nawożone wydają:

w pierwszym	roku po nawozie		3
w drugim	»	»	3
w czwartym	»	najmniéj	2
i w piątym	»		2 ziarn wyżéj swéj poprzedniéj produkcyi.

Oszacowanie téj przewyżki na pieniądze może być następne, podług cen nader umiarkowanych:

1go	roku pszenicy korcy	3	po rsr. 4		czyni rub. sr.	12	kop.	—
2go	— jęczmienia korcy	3	» 2	k. 40	»	8	»	20
3go	— ugór jako w posp. trzypol.							
4go	— pszenicy korcy	2	» 4	» —	»	8	»	—
5go	— owsa korcy	2	» 1	» 50	»	3	»	—
					Ogółem rsr.	31	kop.	20

z których strąciwszy jeszcze rsr. 1 kop. 20 na wypadek niższéj ceny którego produktu i pozostawiając rubli srebrem trzydzieści Nr. 30, gdy takowe rozdzielę na 600 centnarów nawozu, będzie mieć każden centnar wartości 5 kopiejek srebrem, czyli fura jakie u mnie wywożą, ma cenę kop. sr. 50; zaś 18-centnarowa podług p. W. G. kop. sr. 90 zamiast 15.

Być może gdzieindziéj grunt słabszy, mniéj urodzajny, prędzéj przetrawiający nawóz, wszakże nigdzie centnar dobrego nawozu, podług mego przekonania, nie może mieć mniejszéj wartości jak $2^1/_2$ kopiejek.

Żartuje sobie kolega rolnik z nawozu w ustępie »z potrąceniem już mierzwy *złotodajnéj*.« A jednakże jeżeli lęka się bankructwa i pragnie go uniknąć, chociaż może młodszy wiekiem i doświadczeniem, radzę: aby w swém gospodarstwie mierzwę, od wszelkiego rodzaju inwentarza pochodzić mogącą, na pierwszym miał względzie, bo gdyby wszyscy siano i słomę przedawać chcieli, kupca na nie i o połowę niższą jak przytoczona ceną nie znajdzie; guano, saletra chilijska i t. p. przedmioty, forsownie grunta zasilać mające, drogie i dalekie

często bardzo zawodzą swych zwolenników; mierzwą zaś najbiedniejsze maleńkie 3-morgowe gospodarstwo, na własną a czasem nad własną nawet potrzebę produkować jest w stanie.

Praojcowie nasi wprawdzie bez krédki w ręku i mniéj od nas pracując a także mniéj siejąc (bo prawie niebyło mnogich obecnie po włościanach pustek) obfitsze nierównie od naszych miewali zbiory, czego najlepszym dowodem niższe podówczas ceny zboża i kwitnący stan osad włościańskich. Co owym przodkom chyba słuszniéj zarzucić można, że nie doprowadzili gorzelnictwa do tak wysokiego stopnia doskonałości, na jakim znajduje się obecnie i nie potrzebując pieniężnych zasiłków od synów Izraela, tychże tak od siebie jakoteż włościan w oddaleniu i wielkiéj trzymali karności. Czyli i teraz, kiedy głód, nędza i choroby więcéj niż dziesiątkują ludność rolniczą, jeszcze tak bardzo ściśle z każdym liczyć się potrzeba, aby fornalowi dworskiemu nie było wolno utrzymywać jednéj krówki, która cały jego kapitał stanowi; wszak i sławieni z wyrachowania i oszczędności Niemcy mówią: »że trzeba żyć i dać żyć.«

Jakież porównanie zajść może między bytem ogółu mieszkańców w Guberniach Cesarstwa, gdzie często czetwert żyta po rublu srebrem przedają, naobciejsze osoby bezpłatnie nakarmią i napoją, a wysoce wyrachowaną Angliją lub Irlandyą, z postępowém rolnictwem, z całą potęgą machin, w dodatku pszenicą po 70 do 80 szylingów za kwarter i gdzie ubodzy umierają... z głodu. *L. R.*

Czartowice, 25 Maja 1856 r.

UWAGI NAD PROSPEKTEM

PRAKTYCZNE BUDOWNICTWO WIEJSKIE.

Nie można zaprzeczyć, że w kraju naszym przemysł księgarski pod każdym względem dostarcza bardzo wiele; jedynie niedostatek dzieł odnoszących się do budownictwa wiejskiego znacznie uczuwać się daje.

Ogłoszony więc prospekt na wydawać się mające w Radomiu dzieło poszytowe, pod tytułem: *Praktyczne budownictwo wiejskie*, zdaje nam się zapowiadać zaspokojenie i co do tak ważnego przedmiotu.

A ponieważ ta część umiejętności, obejmująca niatylko wykształcenie smaku, co do czystości stylu i piękna architektonicznego, ale nadto będąca podstawą podniesienia kultury gospodarskiéj, a zatém i ogólnego bogactwa narodowego, jest bardzo względna i potrzebuje nie pojedyńczych sił, postanowiłem za pośrednictwem niniejszego pisma, podać moje uwagi, ażeby opinija publiczna wsparła tak ważne i użyteczne przedsiębierstwo autora.

Najpotrzebniejszą częścią wiadomości dla nas, nie obznajmionych z nauką budownictwa gospodarzy, którzy dopiéro w ciągu swego zawodu uczuwamy tego potrzebę, jest: dokładna praktyczna informacya ogólniejszych, ważniejszych zasad technicznych, np. ile z pół-sążnia kubicznego kamienia skałowego, ile z tysiąca cegły rachuje się łokci kubicznych muru, ile do tego wychodzi wapna, piasku, ile potrzeba fur do zwiezienia pół sążnia kubicznego lub cegły i t. d. Jeżeli fura parokonna ma wziąść kamienia łokci kubicznych N. N. wypada udzielić informacyę, jak ma być urządzony wóz do zabrania téj ilości, to jest jak długie deski, jak szeroko u wierzchu i dołu rozwarte być mają; to samo taczki do zabierania jakiego kształtu są najlżejsze.— Ile rachuje się na łokieć □ dachu, gontów, słomy, dachówki i blachy. Czy pokrywanie tekturą ogniotrwałą staje się praktyczne. Ażeby belka miała grubości 9 cali po obrobieniu, ile drzewo w stanie okrągłym grubości cali miéć musi, przynajmniéj w cienkim końcu? I inne tym podobne szczegóły, które tylko dla dokładniejszego zrozumienia żądań naszych przytaczam.

Wprawdzie autor przyrzeka w ostatnich poszytach wydać tom jeden, zawierający, »Wszelkie wiadomości, jakie tylko mogą być przydatne dla budujących a mianowicie: o materyałach i ich przygotowaniu do budowy, o zakładaniu cegielni, pieców wapiennych, o praktyczném postępowaniu przy budowie, o budowlach gospodarskich w szczególności, pod względem budowy i oszczędności w budowaniu, nowe praktyczne wynalazki tak w kraju jak i za granicą, mające związek z budownictwem i t. p.« i zapewne podobne drobne wiadomości, jak wyżéj powiedziałem, mieścić się tam będą, ale wolimy prosić o takowe, ażeby przypadkiem, jako zbyt małe, pominięte nie były. Głównie zaś prosiemy, ażeby tom obejmujący podobne wiadomości, nie w końcu ale przed poszytami planów był wydany, a tym sposobem łatwiéj je zrozumiemy i z takowych korzystać zdołamy.

Nie czytam w prospekcie o planach młynów, wiatraków, tartaków, olejarni, na mniejsze i większe rozmiary, wedle dzisiejszego postępu z oszczędnością siły działającéj, a przecież to jest bardzo ważna gałęź budownictwa i przemysłu wiejskiego.

Radzę obok tego, ażeby szanowny autor, przy robieniu planów budowli gospodarskich, porozumiewał się z gospodarzami lub tym kommunikował takowe, dla zasięgnięcia zdania o ich użyteczności. Dziś bowiem budowla stoi w wielkim związku z rozwinięciem gospodarstwa, a wystawiona niestósownie zagrodzi cały postęp.

Dla lepszego zrozumienia méj myśli, przytoczę np. obora przez swój wpływ na robienie wiele i dobrego nawozu, jest zasadą i kluczem gospodarstwa. I tak, stajnia dla koni powinna być połączona z oborą na bydło, ażeby nawóz koński mieszał się na gnojowni dobrze urządzonéj i zabezpieczonéj od napływu wody, z nawozem bydlęcym. Gdyż pierwszy składany osobno pali się, ulatniają najżyzniejsze alkalia a pozostałość zmniejsza się co do ilości $^9/_{10}$ części. Stajnia i obory powinny miéć wrota w szczytach dla łatwego wożenia naściołów sztucznych np. leśnych lub torfów, a gdyby nakoniec i ziemi, w braku innych podściołów, dla pochwycenia płynnych części żyznych lub ulatniających się alkaliów; a nareszcie dla łatwiejszego wyprowadzenia inwentarzy, na przypadek ognia, aby miéć przystęp czyli wnijście przed wiatrem. Stajnia i obory powinny być wysokie, raz dla zdrowego powietrza, powtóre ażeby nie wyrzucać często nawozu tak dalece, że u bydła można całą zimę podnosić żłoby do góry a tym sposobem zyskuje się najwyższą obfitość bogatego nawozu. Gorzelnia powinna być tak urządzona, ażeby gorzelany z jednego punktu, w którym ma najwięcéj zatrudnienia, mógł widziéć, za postąpieniem kilka kroków inne roboty i niepotrzebował daleko biegać i obchodzić: i tak, izba aparatowa w środku budynku, z téj na prawo słodownia, nad nią suszenie słodu ciepłem z pod kotła, po lewéj izba fermentacyjna z kadziami, nad nią zacier a nad tym parnik od ziemniaków. Ciągnienie tychże i skład w sieni przed izbą aparatową, do każdéj z tych izb drzwi oszklone z izby aparatowéj, lub gdzie potrzeba schody, a tym sposobem gorzelany, po wykonaniu jak najraniéj zacieru, cały dzień pilnując pędzenia wódki, może widziéć z izby aparatowéj co gdzie robią.

Zapewne szanowny autor przy planach unikać będzie miejsc próżnych, nieużytecznych a tak powiększających koszta budowli. Pomiędzy wiadomościami pod względem budowy i to wyjaśni, że budowla szersza stosunkowo, to jest zbliżająca się do równego kwadratu, zyskuje na objętości i tak: Budynek szeroki łok. 8, długi łok. 42, czyli dwóch ścian szczytowéj i długości mający łokci bieżących 50, ma objętości łokci □ 320. Budynek zaś szeroki łokci 20, długości łokci 30, także dwóch ścian szczytowéj i długości łokci bieżących 50, czyli jedno kosztujący, ma objętości łokci □ 600 a zatém dwa razy użyteczniejszy, co przy budowie spichrzów, stodół i wszelkich budowli niepoślednią ma ważność i każe unikać za wązkich.

Pod względem oszczędności w budowaniu, w przedmiocie bardzo ważnym u nas, gdzie dla niedostatku funduszów i budowli częstokroć gospodarstwa upadają lub upadają w przesadzonéj passyi stawiania za kosztownych budowli, radzę Sz. autorowi, ażeby znosił się z kolegami swojemi różnych części Królestwa i objął swém dziełem różne sposoby budowania, nie gardząc stodołą krakowską z ścianami chróstem wygrodzonemi, na sochach dębowych, która kosztując parę set złotych, da tę samę wygodę i użytek jak: stodoła massiv murowana, jak również budowlą stawianą w pruski mur, czyli ryglówkę, gliną wygrodzoną lub cegłą wyłożoną. Są tego rodzaju budowle bardzo trwałe, parę wieków istniejące; np. w Wrocławiu, w najstarszéj części tego miasta, widzę nawet piętrowe budowle mieszkalne, bardzo ciepłe, na Podgórzu, przy Krakowie, przez ś. p. Piotra Steinkellera wzniesione,

a co do kosztów bardzo oszczędne. Nie wypada pominąć budowli z gliny z słomą deptanéj (jaskółcze gniazdo); znam także chałupy, owczarnie, nawet bardzo wysokie, na dobrém podmurowaniu a trwałe i niesłychanie mało kosztowne, chociaż znam i walące się, ale z przyczyny złego postawienia i złego podobnéj budowli utrzymania.

Przyznaję pierwszeństwo budowlom murowanym pod dobrą trwałą dachówką lub metalem, pojmuję piękność krain i okolic bogatych w tego rodzaju gmachy, ale warunkowo: to jest, aby miało to miejsce po przyjściu do pewnéj zamożności a nie działo się kosztem wysilenia i upadku. My, większość, jeszcze w tym położeniu zamożności nie jesteśmy: dla nas potrzebne budowle najtańsze a użyteczne i wygodne. Zapewne szanowny autor pogodzi te potrzebę i da plany tak dla możnych jak i dla potrzebujących dorobku.

Jeszcze ośmielam się dodać uwagę, iż mam w przedsiębierstwie księgarskiém wstręt do prenumeraty. Delikatna materya grać na niewidzianą, chociaż w obecnym przypadku rzecz stoi inaczéj i można mićć zupełną ufność w wydawcy, że dzieło jedno z najużyteczniejszych, popularnością i potrzebą Kalendarzowi równające się, które każden większy gospodarz przed sobą mićć powinien, stanie się prawdziwie użyteczne, obejmować będzie wszelkie najdrobniejsze w praktyce czyli w wykonaniu potrzebne wiadomości; że autor nie będzie szczędził kosztów na sprowadzenie z zagranicy pism i wzorów tego rodzaju; że wezwie do pomocy kolegów z różnych części kraju, zażąda rady od gospodarzy wyższych w postępie rolniczym, a w takim razie, może być pewnym na odbyt kilkunastu tysięcy egzemplarzy, bo to jest przedmiot liczną klassę mieszkańców interesujący i co do swéj ważności najpierwszy, nie powiem po produkcyi chleba, bo nawet tę produkcyę uprzedzający.— Wspierajmy zatém usiłowanie to wszelkiemi środkami.

Badrzychowice, d. 10 Czerwca 1856 r. *Aloizy Fibich.*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE

Gdańsk, 19 Czerwca. Targi angielskie w upłynionym tygodniu przybrały wyraźne, w tym roku nie znane, ożywienie, a ceny od 2 do 3 szyl. na kwarterze tak krajowéj jak i zagranicznéj pszenicy się podniosły. Dowóz ziarna angielskiego ciągle się zmniesza; potrzeby więc konsumcyi głównie na zagranicznem opierać się muszą.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	pszenicy	jęczmienia	owsa	bobu grochu	siemię lnia. i rzepak	mąki. centnarów
z kraju	6656	686	7003	891	—	35492
z zagranicy	11,394	440	10368	2702	745	29940

Targi szkockie, irlandzkie i prowincyonalne poszły za londyńskim w górę.

We Francyi, skutkiem wylewów, a także dla coraz zmniejszającéj się rezerwy, ceny zboża nie przestają się podnosić.

W Hollandyi, Belgii i Hamburgu w upłynionym tygodniu notowania przybrały, lubo zwłaszcza w ostatnich dniach ruch nie był wielki.

Na naszéj giełdzie na rachunek zagraniczny dość znaczne partye z rąk do rąk przeszły. Zawsze jednak tutejszym spekulantom zbywa na odwadze wchodzić w interesa na własne risico, i z tego powodu targ nasz nie przedstawia normalnego ożywienia.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy łaszt. 191; żyta łaszt. 37.

Płacono za łaszt	wagi funt. hol.	guld. prus.	korzec warsz. r.	sr.	k.	
Pszenicy	od 120 do 125	690 — 750	7	77½	8	45½
»	125/₆— 130	770 — 800	8	68	8	86½
»	— — 132	— — 900	—	—	10	½
Żyta	112 — 118	590 — 630	6	76½	7	10
Jęczmienia	— — 104	— — 470	—	—	5	30

Czas mieliśmy burzliwy z gwałtownemi ulewami, zimny i wietrzny.

Toruń przebyło: Pszenicy łasztów 1200; siemienia 708; belek sosnowych 31,594, dębowych 4332; łoju cent. 7100.

Kursa zamian. Londyn 202½, Hamburg 45¼; Amsterdam 102.

Alexander Makowski et Comp.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 13 (25) Czerwca 1856 r.		ŻĄDAJĄ r. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ r. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	93	30	93	15
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	142	5	—	—
Londyn 1 funt sterlin	3 M.	6	34	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg ditto	1 M.	100	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	75	—	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	94	20	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Pół-Imperyały Rossyjskie		5	17	5	15
Holenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
» » stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty		—	—	—	—
Austryackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rub. sr.		84	56	84	6
oprócz kuponu 4%		—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu oprócz kup. (*)		—	—	—	—
» » III » za 15 r. sr.		14	75	14	72
Obligacye udziałowe . . . . . na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacye cząstkowe . . . . . » 500 »		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A. . . » 300 »		—	—	—	—
» » B. . . » 200 »		—	—	—	—
Dowody Komissyi Centr. Likw. za 100 »		—	—	—	—
Nowa Rossyjska pożyczka z 1854 5% oprócz kup.		100	75	100	50

(*) Wartość kuponu od listów zastawnych kop. ½

Od nowéj Rossyjskiéj pożyczki rsr. 1 kop. 1 7/18

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 22 Czerwca 1856 roku. PAPIERY	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka, nowa 5%	—	98¾
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	107¼	—
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	—
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	83½
» Listy Zastawne nowe	94½	94¼
» Obligacye 500-złotowe	88	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 złp.	—	94¼
» B. 200 »	—	21⅛

W drukarni Gazety Warszawskiéj.— Wolno drukować. — W Warszawie d. 13 (25) Czerwca 1856 r.— Starszy Cenzor, Radca Honorowy, T. Herts.